PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 39. Kraków, 29 września 1911 r. Rok XIV.

Demonstracya przeciw drożyźnie.

Drożyzna objęła już prawie wszystkie środki spożywcze. Prócz podrożenia chleba, mięsa, cukru, nafty, ziemniaków, kapusty, podrożały spirytus, piwo, ocet, kawa, mydło itd. Szał jakiś straszny ogarnął fabrykantów, którzy zawiązują kartele i podnoszą ceny. Oczywiście jedno podrożenie wywołuje dalsze podrożenie i tak w nieskończoność. Podrożał spirytus, więc musiał podrożeć ocet o 15 do 20%, bo ocet wyrabia się ze spirytusu.

Do szału drożyźnianego przyłączyły się klęski elementarne. Posucha wyniszczyła ziemniaki i kapustę, wypaliła trawę, tak, że nie ma paszy dla bydła. Do braku bydła w kraju przyłącza się też zaraza bydlęca pryszczyca, która staje się ruiną chłopskiego chowu bydła. Straszny los zawisł nad rodziną robotniczą, chłopską czy urzędniczą. Wszystkie oczy zwracają się na parlament, który zbiera się 5 października. O ile drożyzna jest wynikiem obecnego ustroju kapitalistycznego, o tyle parlament nie może nic przeciw niej zrobić. Ale drożyznę w Austryi wywołała przedewszystkiem agrarna polityka rządu i parlamentu. Dlatego rząd i parlament może tu dużo zdziałać. Przedewszystkiem w sprawie drożyzny mięsa należy

otworzyć granice na dowóz bydła i mięsa!

Bydła w kraju jest zamało a do tego z powodu pryszczycy nie można sprzedawać. Dlatego otwarcie granic na dowóz bydła i mięsa zaradziłoby obecnej drożyźnie mięsa. Przedewszystkiem otwarcie granicy rosyjskiej miałoby znaczenie dla Galicyi. W Rosyi funt mięsa kosztuje kilkanaście centów. Otwarcie granicy rosyjskiej ulżyłoby drożyźnie mięsa. Dalej zawieszenie ceł na zboże i na paszę wpłynęłoby na potanienie chleba i dałoby tanią paszę naszym rolnikom.

Dalej należy

zwalczać kartele!

Przyczyną podrożenia cukru, nafty, spirytusu i piwa są kartele. Do kartelu gotowego cukru przyłączył się świeżo założony kartel surowego cukru i cukier zaraz podrożał.

Dalej zawiązał się kartel naftowy i dzięki pomocy rządu! Rząd bowiem w celu podniesienia cen nafty złączył producentów ropy i rafinerów nafty i zmusił do przystąpienia do tego kartelu rafinerye w Limanowej i Dziedzicach.

Powstał wkońcu kartel spirytusowy i zaraz podrożał spirytus, wódka i ocet! Rząd odebraniem bonifikacyj i premij udzielonych producentom spirytusu mógłby kartel rozbić. Cóż kiedy do niego należą książęta, hrabiowie i wielmożni szlachcice.

Wreszcie kartel browarów podwyższył ceny piwa. Lada dzień powstaje nowy kartel i podraża najpotrzebniejsze środki spożywcze.

Rząd nie może wystąpić przeciw kartelom, bo w obronie ich stoją posłowie rządowi. Taki np. poseł ks. Lubomirski interesowany jest w kartelu cukrowym, jako współwłaściciel fabryki cukru w Przeworsku, poseł Götz interesowany jest w kartelu browarów, jako właściciel browaru w Okocimie, poseł hr. Gołuchowski w kartelu spirytusowym, jako właściciel gorzelni itd.

Klasa pracująca urządza z okazyi otwarcia parlamentu demonstracye przeciw drożyźnie w dniu 1 października, na której nikogo nie powinno brakować. W takim Krakowie 50.000 ludzi powinno na niej stanąć. Im więcej demonstrujących, tem silniejsze stanowisko naszych posłów.

Niech żyje demonstracya przeciw drożyźnie!



Zaburzenia drożyźniane w Wiedniu. Olbrzymi pochód robotników przez Ringstrasse.

O miejską reformę wyborczą.

W niedzielę 24 bm. odbyło się w Cyrku Edison olbrzymie zgromadzenie robotników krakowskich w sprawie reformy wyborczej do Rady miejskiej.

Zgromadzenie zagaił tow. Misiołek, którego też wybrano przewodniczącym. Poczem

poseł tow. Daszyński

omówił obszernie zadania gminy w walce z drożyzną. Budowa tanich mieszkań, budowa cegielni, budowa jatek mięsnych, budowa piekarni i mleczarni — oto ogromne pole gminy do walki z drożyzną. Tymczasem Rada miejska złożona z kamieniczników i rzeźników przyczynia się do drożyzny, zamiast ją zwalczać. Zakupiła ona ogromne obszary gruntów pofortyfikacyjnych hr. Lasockich i nie sprzedaje z nich ani sążnia. Przyczyniła się jedynie przez to do podrożenia gruntów, na których spekulanci robią stałe interesy. Mając tyle gruntów i mając cegielnię gmina mogłaby wystąpić do walki z drożyzną mieszkań.

8000 uprzywilejowanych wyborców męskich i 3000 żeńskich ma prawo wyborcze do Rady miejskiej a 40.000 robotników i robotnic jest tego prawa pozbawionych. A przecież płacą oni 2,800.000 K. podatków pośrednich, nie mając żadnych praw, ale garstka bogaczy płaci zaledwie 250.000 K. podatków bezpośrednich, wybierając wszystkich 83 radców.

Mowca prosi o uchwalenie jako rezolucyi następującego wniosku, postawionego przez niego w komisyi dla reformy wyborczej do Rady miejskiej:

Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. [1]

Czynne prawo wyborcze ma każdy dorosły mężczyzna i każda dorosła kobieta, o ile są obywatelami państwa i mieszkają w gminie przez jeden rok. Szczegółowe przepisy, ustanawiające wykluczenie od prawa wyborczego, należy oprzeć na odnośnych postanowieniach

[1] Powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne. Propozycya polega na tem, że każde stronnictwo w stosunku do liczby głosów otrzymuje stosowną ilość reprezentantów.

ustawy z 26-go stycznia 1907 l. 15 Dz. u. p. i z 26 stycznia 1907 l. 16, Dz. u. p.

Bierne prawo wyborcze może mieć każdy wyborca, który ukończył 25-ty rok życia.

Każdy wyborca oddaje jedną kartkę głosowanią.

Głosowanie jest bezpośrednie i tajne.

W celu wyboru Rady zostaje miasto Kraków podzielone na 10 okręgów wyborczych, liczących mniej więcej po 5000 wyborców. W każdym okręgu wybiera się przy pierwszym wyborze po 8 radców w głosowaniu proporcyonalnem, którego szczegółowe przepisy osobno się ustanowi.

Po trzech latach ustępuje w drodze wylosowania połowa radców, a przy wyborze nowych radców wybiera każdy okręg wyborczy po czterech radców.

Postanowienie ustawy z 26 stycznia 1907 l. 18 Dz. u. p. o czystości i wolności wyborów należy zmienić o tyle, że ściganie o przekroczenia tej ustawy możliwem będzie także na wniosek prywatny.

Komisya postanawia po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej wybrać komitet ściślejszy z pięciu radców celem zredagowania projektu ustawy i naznaczyć mu termin do sprawozdania do 3 października b. r.

Komisya jest zdania, że należy projekt ustawy z nową ordynacyą wyborczą przedłożyć Sejmowi krajowemu na najbliższej jego sesyi.

Następnie zabrał głos radca miejski Porębski (z radców zaproszonych na zgromadzenie jawili się prócz niego pp. Muranyi i Mikucki) i bronił swego „projektu“, który 40.000 robotników i robotnic daje **5** mandatów radzieckich a 8000 uprzywilejowanych wyborców **75!**

Poseł tow. Daszyński oświadczył, że taki projekt jest niemożliwy do przyjęcia oraz zaznaczył, że ludzie, będąc równymi wobec Boga, chcą nimi być także wobec dr Lea.

Poczem przewodniczący po uchwaleniu rezolucyi zamknął to imponujące zgromadzenie.

Ponieważ wszyscy nie mogli się zmieścić do sali przeto na placu obok budynku od strony plant urządzono

drugie zgromadzenie,

na którem przemawiali tow. Misiołek, Teller i Haecker, poczem olbrzymi pochód demonstracyjny ruszył na Rynek pod pomnik Mickiewicza, skąd krótko przemówił tow. Misiołek.

Po rozruchach drożyźnianych we Wiedniu.

Protest swój przeciw agrarnej polityce rządu okupiła klasa pracująca Wiednia ciężkiemi ofiarami.

Ofiary.

Od bagnetu żołnierskiego zginął młodociany towarzysz Otto Brötzenberger. Jako robotnik metalurgiczny należał on do organizacyi metalowców i do organizacyi robotników młodocianych. Inteligentny i chętny wiedzy zapowiadał się być chlubą klasy pracującej. Bagnet żołnierski przeciął pasmo jego życia.

Towarzysze wiedeńscy zgotowali mu iście królewski pogrzeb. 50 tysięcy towarzyszy pracy i setki wieńców (w tem jeden od komitetu wiedeńskiego P. P. S. D.) świadczyły o sympatyi, **Skonfiskowano!** Tłumy robotnicze, jeżeli wliczę i przypatrujących się, liczyły **100.000** ludzi mimo, iż pogrzeb odbywał się w dniu powszednim. Nad mogiłą pożegnali się z zabitym towarzyszem posłowie tow. Pernerstorfer, Schumeier i Tomaszek, zapewniając, że pamięć o nim długo będzie żyła w szeregach robotniczych.

Chór robotniczy odśpiewał pieśń pożegnalną: „Śpij podróżniku znużony“.

W poniedziałek 25 bm. odbył się drugi pogrzeb **Skonfiskowano!** tow. Franciszka Joachimsthalera. Również robotnik metalurgiczny należał on do organizacyi metalowców i organizacyi robotników młodocianych. Zmarł on w szpitalu wskutek rany od kuli. Pogrzeb jego stał się znowu manifestacyą proletaryatu wiedeńskiego.

Trzecią wreszcie ofiarą jest Leopold Lechner, który zmarł w szpitalu na zapalenie jamy brzusznej wskutek rany zadanej bagnetem.

Skonfiskowano!

Ze znajdujących się w szpitalu ofiar stan Wögerbauera budzi obawy, jak niemniej stan Avrata i Hussaka.

Chorych z ramienia partyi odwiedza poseł tow. Skaret, sekretarz partyjny wraz z posłem tow. Severem.

„Wyroki“.

Do ofiar poległych przyłączają się kary więzienne, na które opiewają „wyroki“ sądu wiedeńskiego. Powszechne oburzenie wywołuje ich surowość.

I tak zasądzono **18**-letniego chłopaka, którego oskarżono o to, że stłukł 13 latarń, na **15** miesięcy ciężkiego więzienia, a **16**-letniego robotnika, który rzucał kamieniami na policyantów i przy aresztowaniu stawił opór, skazano na **2 lata** ciężkiego więzienia!!!

Wyroki te wśród publiczności wiedeńskiej wywarły wielkie oburzenie.

Lecz z kości ofiar powstanie mściciel...

Skonfiskowano!

Po śmierci Stołypina.

Ciekawą korespondencyę z Kijowa otrzymał „Kuryer Lwowski“

o roli Bagrowa w ochranie.

Bagrow nawiązał stosunki z ochraną, ale w sposób niezwykle dowcipny i dotychczas niepraktykowany. Utrzymując stosunki towarzyskie z naczelnikiem ochrany petersburskiej Gerasimowem i takim samym dostojnikiem Kulabką w Kijowie, zdołał pozyskać ich zaufanie. Działał na własną rękę i w tajemnicy niemal przed partyą, gdyż po azefiadzie nikomu z członków partyi rewolucyjnej organizacyi nie wolno było nawiązywać stosunków z ochraną.

Charakterystyczną i niebywałą rzeczą jest fakt, że Bagrow został przyjęty do ochrany bez tzw. „zakładu“, to znaczy bez wydania żandarmeryi paru rewolucyonistów. Wrodzonym sprytem bowiem potrafił wyprowadzić w pole przebiegłych naczelników ochrany. Bagrow snuł przed nimi fantazyjne plany wykrycia wszystkich rewolucyjnych organizacyj w Rosyi, opracowywał długie i mozolne szkice i programy działania policyi.

Bajecznie uzdolniony Bagrow potrafił tak ponętnie przedstawić sposoby zgniecenia rewolucyjnego wrzenia w Rosyi, że taki Kulabko był wprost olśniony „intuicyą“ Bagrowa. Ukrywając nazwisko Bagrowa, Kulabko opowiadał żandarmom, że wynalazł dla ochrany conajmniej Napoleona! Na tem tle pokpiwano w ochranie z entuzyazmu Kulabki. Bagrow jednakże sprytnie umiał wyciągać potrzebne dla rewolucyonistów wiadomości z policyi. Rewolucyoniści zaś ze swej strony wobec tego uważali go za geniusza rewolucyi.

Mniej jednak miał zaufania do Bagrowa wytrawny żandarm, wspomniany już naczelnik petersburskiej ochrany Gerasimow. Ten wciąż żądał wydania ludzi. Ale i na to poradził sobie dowcipny Bagrow. W kilku częściach miasta Petersburga Bagrow powynajmował mieszkania. Każde takie mieszkanie zarzucone zostało przez Bagrowa nielegalnemi pismami, fantastyczną korespondencyą. Na drugi dzień po takiem przygotowaniu mieszkań wprowadził doń policyę. Gerasimow nabrał więcej wiary do Bagrowa, Kulabko zaś tryumfował z tych zasług swego „Napoleona“ nad Newą.

Na miesiąc przed przyjazdem cara do Kijowa Bagrow wpadł ogromnie podniecony do Gerasimowa, przedstawił mu skomponowaną przez siebie korespondencyę rzekomych bojowców organizacyj rewolucyjnych, szykujących się do zamachu na Stołypina. Gdy rzeczywiście Stołypin otrzymał wyrok śmierci, z Petersburga polecono Kulabce, by Bagrowa użył do chronienia Stołypina i wytropienia przygotowujących zamach. Kulabko znowu tryumfował. Serdecznie powitał przybyłego Bagrowa i w dowód szczególniejszej sympatyi ofiarował mu swój browning, z którego strzelał Bagrow do Stołypina.

Przez cały czas uroczystości carskich Bagrow miał wszędzie wstęp, a nawet sam Stołypin, powiadomiony o roli Bagrowa, rozmawiał z nim parę razy po przyjeździe do Kijowa.

Bagrow miał kilka razy sposobność dokonać zamachu na Stołypina, jednakże uważał, że najwyższy efekt dla zamachu, to galowe przedstawienie w teatrze.

Bagrow skazany na śmierć.

W piątek 22 b. m. odbył się w Kijowie proces Bagrowa przed sądem wojennym, który skazał go na śmierć.

Krótko trwającym rozprawom przewodniczył komendant załogi kijowskiej generał Iwanow, w obecności ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Bagrow ze spokojem odpowiadał na zadawane mu pytania. Opowiedział cały przebieg swego życia oględnie, by nikogo ze swych towarzyszy rewolucyjnej pracy nie dekonspirować. Z najdrobniejszymi szczegółami opowiedział również cały przebieg zamachu. Bagrow stwierdził, że partja socyalistów-rewolucyonistów **wydała wyrok śmierci jednocześnie na cara i Stołypina.**

Zamachu na cara miał dokonać z polecenia socyalistów-rewolucyonistów Murawiew, który przybył umyślnie z Paryża do Kijowa.

Meldując się zagranicznym paszportem Murawiew zwrócił na siebie uwagę policyi i został w parę godzin aresztowany w hotelu „Gładyniuka“. Przywieziony do ochrany przy

ul. Rejterowskiej, przed badaniem odebrał sobie życie.

Wobec tego Bagrow postanowił dokonać zamachu przy największym efekcie i wybrał galowe przedstawienie w teatrze. Do cara nie strzelał, bo partya mu poleciła zabić Stołypina, którego Bagrow uważał za większego szkodnika dla Rosyi niż cara.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że Stołypin wiedział o gotującym się nań zamachu, jak również był powiadomiony przez Kuljabkę co do roli Bagrowa.

Bagrow w czasie śledztwa, podczas którego stosowano tortury, o czem mówił na sądzie oskarżony, nie wydał absolutnie nikogo.

Bagrow rzucił w twarz sędziom śmiałe słowa: „Kule, któremi strzelałem, nie były nabite ani prochem, ani ołowiem, lecz krzywdą i krwią męczeńską narodu rosyjskiego“.

Powieszenie Bagrowa.

W poniedziałek 25 września został Bagrow powieszony. Przed egzekucyą prosił, aby się mógł rozmówić z rabinem, zrezygnował jednak z tego, gdy się dowiedział, że rozmowa musi się odbyć w obecności prokuratora.

Przegląd społeczny.

Żądania dróżników. Drożyzna obecna daje się we znaki przedewszystkiem dróżnikom. Domagają się oni od szeregu lat:

1. Stabilizacyi, to jest zaopatrzenia na starość dla siebie, żon i dzieci, a nie jak obecnie darów z łaski.
2. Mundurów na zimę i lato, gdyż dróżnik, pracując na drodze od godz. 6 rano do 6 wieczorem na mrozie lub deszczu niszczy łatwo ubranie.
3. Żeby rząd po niższej cenie sprzedawał dróżnikom stare materyały budowlane na opał.
4. Żeby dróżnik na wypadek choroby miał lekarza i lekarstwo.
5. Skrócenie godzin pracy.

Skromne te żądania nie znajdują posłuchu ani u rządu, ani u posłów rządowych. Dróżnicy wobec tego powinni zorganizować się i siłą zdobyć swe żądania. Wartoby urządzić zgromadzenie dróżników rządowych, krajowych i powiatowych całego powiatu krakowskiego. W sprawie tej zgłaszać się należy do naszej redakcyi.

Zwycięskie strejki. Strejki majstrów krawieckich i robotników tapicerskich w Krakowie zakończyły się zwycięstwem strejkujących. Majstrowie krawieccy zyskali podwyższenie płac od właścicieli sklepów z ubraniami i podwyższyli też płacę robotnikom.

Robotnicy tapicerscy uzyskali 9-godzinny dzień pracy i 10 proc. podwyżki płac.

Żądania kolejarzy. We środę posłowie tow. Tomšchik i dr Ellenbogen przedstawili kierownikowi ministerstwa kolei Röllowi deputacyę kolejarzy, która zażądała: *a)* dla robotników przyznania **20%** podwyżki zarobku, utworzenia automatyki zarobków zaprowadzenia urlopów płatnych, regulacyi czasu pracy i wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, rozszerzenie stabilizacyi, przyjęcie robotnic pracujących 9 godzin dziennie na rachunek miesięczny, włączenie tragarzy do robotników stałych: *b)* dla sług i podurzędników: 2 letniego awansu i podniesienia płacy końcowej na 2000 K., krótszego awansu dla starszych sług, wybudowania domów mieszkalnych, poprawa dochodów ubocznych, nominacye na podurzędników, spełnienia specyalnych żądań personalu kolei północnej; *c)* dla urzędników 25% dodatku kwaterowego i polepszenia płac.

Przegląd polityczny.

Nowy minister wojny. Minister Schönaich poszedł na pensyę. Na jego miejsce mianowany został generał M. Auffenberg, komendant korpusu w Sarajewie, liczący lat 60.

Sejmowa reforma wyborcza. W poniedziałek 25 b. m. odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi wyborczej. Referent komisyi pos. Starzyński uzasadniał swój projekt, dający kuryi powszechnej 5 mandatów!

Kpiny takie spotkały się z należytą odprawą. Posłowie ruscy zaprotestowali przeciw takiemu projektowi i opuścili salę obrad. Stronnictwo konserwatywne, które dzięki sojuszowi z ludowcami odniosło przy ostatnich wyborach do parlamentu zwycięstwo, wszelkiemi siłami chce przeszkodzić reformie. Żąda zatrzymania dotychczasowych przywilejów dworskich a masy ludowe chce zbyć niczem.

Takie bezczelne stanowisko garstki bankrutujących obszarników musi wywołać energiczne wystąpienie klasy pracującej, która nie pozwoli na dalsze igranie z żądaniami proletaryatu.

Precz z sejmem szlacheckim, niech żyje równe prawo wyborcze do sejmu!

Katastrofa na morzu. W Porcie francuskim Tulon wyleciał w powietrze wskutek eksplozyi pancernik „Liberté“. Zginęło **200** ludzi.

Tak giną synowie ludu na usługach militaryzmu.



Nowiny krakowskie

Olbrzymie zgromadzenie przeciw drożyźnie. We czwartek 21 b. m. na podwórzu miejskiej kasy chorych odbyło się zgromadzenie ludowe przeciw drożyźnie. Przewodniczył tow. Kazek, o drożyźnie referował poseł tow. Daszyński, który napiętnował niesłychany rozbój agraryuszów i karteli, dokonywany na ludności robotniczej. Uchwalono rezolucyę za otwarciem granic na dowóz mięsa, za zawieszeniem ceł zbożowych, budową kanałów, zakazem wywozu paszy, poparciem chłopskiego chowu bydła, za podwyższeniem płac funkcyonaryuszom państwowym i za reformą wyborczą do Rady miejskiej.

Ponieważ olbrzymie tłumy nie mogły się zmieścić na podwórzu, przeto urządzono drugie zgrrmadzenie na ulicy, gdzie z balkonu przemawiał tow. Haecker.

Po zgromadzeniu o godz. 9 i pół wieczorem urządzono olbrzymi pochód demonstracyjny, gdzie krótko przemawiali tow. Misiołek, Żuławski i Daszyński.

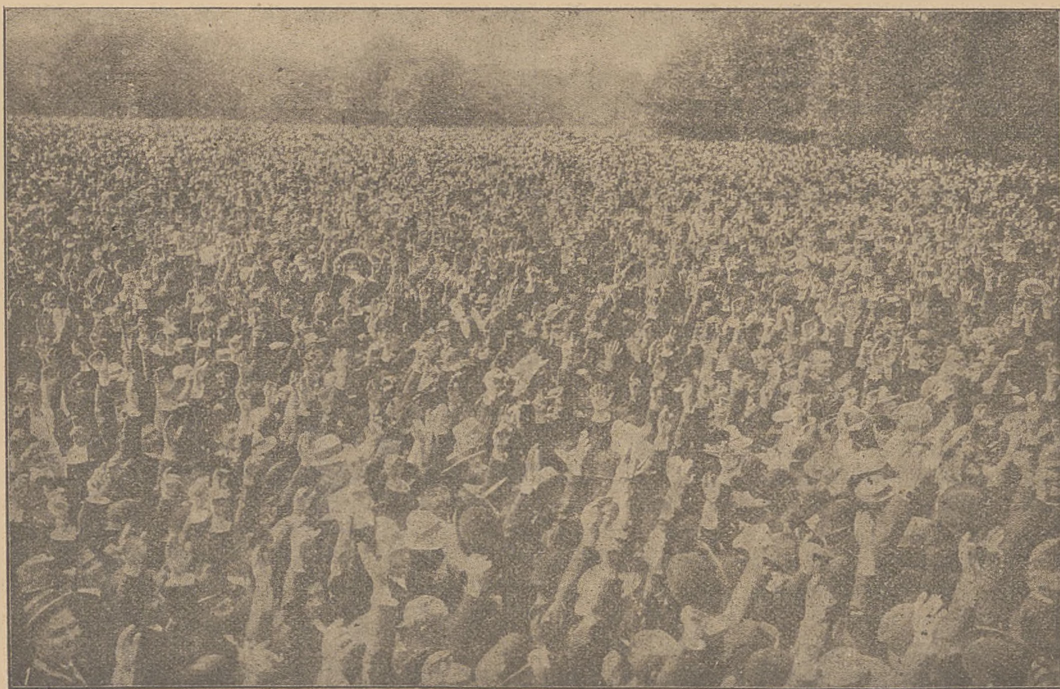
Burżuazyjny dziennik o gospodarce p. Lea. Lwowskie „Słowo polskie“ pisze o gospodarce p. Lea:

„Wydaje się wogóle u nas bardzo wiele tego publicznego grosza. Kosztem miasta restauruje się pałac Larysza, miejsce zamieszkania prezydenta miasta, a restauruje się stanowczo za kosztownie. A przecież wiadomą jest rzeczą, do jak zadłużonych miast należy Kraków. Toć przecież jedyny powód, dla którego miasto Podgórze wzbrania się podzielać dolę Wielkiego Krakowa. — Podgórze to miasto najbogatsze w Galicyi; Kraków najuboższe!“

Na odnowienie pałacu prezydenta są pieniądze a nie ma ich na mieszkania robotnicze. Czas wreszcie obalić tę egoistyczną politykę.

Zgromadzenie stróżów. W niedzielę 24 bm. popołudniu odbyło się w miejskiej kasie chorych bardzo liczne zgromadzenie stróżów pod przewodnictwem tow. Kuczwała. O organizacyi, żądaniach stróżów wobec gminy i o drożyźnie referowali tow. Bryniarski i poseł Daszyński. W dyskusyi przemawiało kilku stróżów, którzy w dosadnych słowach malowali nędzę wśród stróżów. Tylko silna organizacya może poprawić położenie stróżów.

Zgromadzenie robotników i robotnic tytoniowych odbyło się w miejskiej kasie chorych w czwartek 21 b. m. Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Kozubkowa i tow. Erdman. O organizacyi, stosunkach pracy i płacy w fabrykach tytoniu referował tow. Pattermann z Wiednia po niemiecku; mowę jego przetłómaczył tow. Żuławski. Poczem przemawiał poseł tow. Daszyński. Zgromadzenie oświadczyło się za poprawą płac, za budową domu dla robotników fabryki tytoniu oraz za urządzeniem żłobków dla dzieci robotnic.



Olbrzymia manifestacya socyalistyczna w Berlinie przeciw wojnie z Francyą z powodu Marokka.



Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy w Przemyślu.

KRONIKA.

Stapiński w obronie agraryuszy. Z okazyi rozruchów drożyźnianych w Wiedniu napadł Stapiński na socyalistów z zarzutem, że „chcą zniszczyć chłopa“.

Pisze bowiem w „Przyjacielu Ludu“ w artykule „Krwawe rozruchy drożyźniane“ między innemi: „Naszą jednak uwagę zwraca to, że rozruchy te zwrócone były głównie przeciw nam, chłopom. „Precz z agraryuszami — otworzyć granice dla mięsa argentyńskiego!“ — oto okrzyki zrewoltowanych tłumów. Zapytujemy teraz, kto jest głównym producentem kraju? Na jedną krowę pańską przypada dziesięć chłopskich. W tem jest cała odpowiedź. A więc socyaliści tak gwałtownie godzą w najżywotniejsze interesy biednego chłopa na wsi“.

Dziwnem jest, że Stapiński w 1907 r. głosował za dowozem mięsa argentyńskiego, a dopiero w 1908 roku, gdy zawarł sojusz z konserwatystami, stał się agraryuszem!

Kłamie bezczelnie Stapiński, pisząc, że agraryusze (rolnicy szlacheccy) a chłopi — to jedno. Socyaliści występują jedynie przeciw szlachcie agraryuszom, a domagają się właśnie podniesienia hodowli bydła chłopskiego.

Udaje dalej Stapiński, że nie wie, że woły szlacheckie, a nie chude krowy chłopskie są regulatorem cen bydła. Prawdą jest, że pośrednicy, handlarze bydła, na których całą winę, w myśl recepty szlacheckiego „Czasu“ zwala Stapiński, wyzyskują chłopów. Ale przeciwnie jest ze szlachtą, która stada wołów wysyła do Wiednia i dyktuje handlarzom i rzeźnikom ceny bydła.

Co do walki z rzeźnikami — dajcie nam czteroprzymiotnikowe prawo głosowania do Rad gminnych, a my sobie z nimi damy radę przez stworzenie gminnych jatek z mięsem.

Wreszcie obłudnie pisze Stapiński, że dowóz mięsa argentyńskiego „miastom nie da nic, a wsie zniszczy“.

Niech Stapińskiego głowa nie boli o to, że mięso argentyńskie miastom nie pomoże. Piosenkę tę znamy ze szlacheckiego „Czasu“, którą Stapiński powtarza jak za panią matką.

Wsie zaś nie mięso argentyńskie, ale pryszczyca niszczy, dzięki uchwaleniu przez Stapińskiego ustawy weterynaryjnej.

Stapiński więc staje w obronie drożyzny, która bodaj jeszcze gorzej daje się uczuć wsiom niż miastom. Drogie ziemniaki, drogie zboże, droga pasza — oto wygłodzenie wsi. Właśnie obecnie należałoby z zagranicy sprowadzić tanie zboże, tanią paszę, ale wtedy straciłaby szlachta, czego się boi Stapiński.

Jak księża drą skórę ludu! Tow. Olszański z Noyelles en Lens z Francyi przysyła nam następujący list: Ile kosztuje metryka w rzymsko-katolickim kościele w Karansebes w południowych Węgrzech?

Mam wejść w związki małżeńskie, a że metryka jest koniecznie potrzebna, więc narzeczona pisała do proboszcza do Karansebes, a nieborak księżulo odpisał tak: Jak szanowna pani przyszle mi **7** koron (!), to ja poszlę metrykę. A inaczej nie. Naturalnie nie przysłał metryki, aż otrzymał 7 koron. Jakby w całych Austro-Węgrzech kosztowała metryka 7 koron, to nawet klerusy z Francyi chcieliby dostać posady w Austro-Węgrzech. (Klasztory francuskie osiedlają się obecnie w Austro-Węgrzech. Przypis. Red.) bo tutaj metryka nic nie kosztuje.

Mało kto z robotników żeni się w kościele tylko w magistracie; cały ślub kosztuje 80 centymów (**80** halerzy!), a nie jak u nas 20 i 30 K, jak tylko może wydrzeć klecha z potulnej swojej owieczki.

Szanowny tow. Olszański jak i nasi czytelnicy wybaczą, że opuścimy zakończenie listu, gdyż żyjemy pod rządem klerykalnym, który przez usłużnego prokuratora konfiskuje każde odważniejsze słowo skierowane przeciw klerykałom. Żyjemy w podwójnej niewoli; rządu austryackiego i klerykalizmu papieskiego. Wolność francuska, to marzenie w Austryi.

Z KRAJU.

Socyalista nie może być ojcem chrzestnym! Zwyczaj taki wprowadzili księża i teraz coraz częściej zdarzają się wypadki, gdzie naszym towarzyszom odmawiają oni prawa trzymania dzieci do chrztu. Świeżo zdarzył się taki wypadek w Raciechowicach. Jeden z naszych towarzyszów, K. z Mierznia, miał trzymać córkę swego brata do chrztu. Gdy go tamtejszy ksiądz, Józef Kuczek, zobaczył, natychmiast zaczął wywoływać: „Ty nie jesteś moim parafianinem! ja nie jestem twoim proboszczem! weź sobie Kowalskiego za proboszcza! ja ze złymi ludźmi nie chcę mieć do czynienia!“ Na zapytanie tow. K., dlaczego on jest złym człowiekiem, wyjaśnił mu rozzłoszczony księżulek, że z tego powodu, ponieważ mu tow. K. na zgromadzeniu powiedział:, „cicho!“ poczem nie pozwolił tow. K. trzymać dziecka do chrztu twierdząc, że wolałby przed sobą „dyabła mieć, niż socyalistę“.

Bardzo ładna nauka dla parafian, mówiąca im otwarcie, że dyabeł jest przyjemnym widokiem dla oczu księdza i to dyabeł na miejscu tow. K. jako ojca chrzestnego, czyli miłem by mu było widzieć dyabła w roli ojca chrzestnego! Czy jednak sakrament chrztu byłby wówczas ważnym i czy nie znieważa go czcigodny księżulek, wypowiadając tego rodzaju zdania w obliczu swoich parafian?!

Z Żywca piszą nam: Ważne zadania czekają robotników tutejszych! Wkrótce mają się odbyć wybory do Rady gminnej Zabłocia, gminy tuż przy Żywcu, zamieszkałej przez robotników. Potworność obecnego systemu charakteryzuje fakt, że w pierwszem kole jest **5** wyborców, w drugiem **6**, a w trzeciem **500! 5** bogaczy z pierwszego koła równa się **500** biednym rzemieślnikom i robotnikom. Zauważyć należy, że robotnicy, nie płacący podatków bezpośrednich, nie mają prawa głosowania do Rady gminnej! Wyborami tymi zajmie się tutejszy komitet P. P. S. D., organizując akcyę wyborczą która przy licznej ilości robotników w trzeciem kole może wydać owoce. Wprowadzenie choćby kilku naszych ludzi do Rady gminnej, miałoby ogromne znaczenie dla klasy robotniczej.

Prócz tego czekają nas wybory do Kasy chorych, która od **2** lat znajduje się w rękach komisarza rządowego, dość już tych rządów, czas najwyższy, żeby kasa dostała się w ręce robotników, którym przecież ustawa gwarantuje samorząd.

Wreszcie nadchodzące wybory do Rady powiatowej należałoby wykorzystać w kierunku agitacyjnym dla napiętnowania krzywdy robotników, którzy nie mają prawa głosowania do Rady powiatowej.

Podjęcie tych akcyj jak również zgromadzenie przeciw drożyźnie ożywi tutejszy ruch partyjny.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Z Bieńczyc piszą nam: Bieńczycki ptaszek zamiast się uspokoić bryka. I tak za jego wpływem rozbito cały posterunek Żandarmeryi w Bieńczycach i przeniesiono żandarmów jemu niemiłych. Wobec tego bryka on nie jak ptak ale jak jaki awanturnik. I tak onegdaj pobił we własnej karczmie byłego wójta, nowemu zaś wójtowi się odgraża.

Szczególną zaś nienawiść poczuł do korespondenta naszego, który spisuje stale i skrupulatnie jego czyny, aby przekazać potomności sylwetkę posła ludowcowego w XX wieku.

Odgraża się jemu, że jak go złapie, to mu „mordę zbije“. Dosłowne słowa JWP. posła Ptaka.

Radzimy ci marny Ptaku abyś cicho siedział i nie awanturował się, bo może na cię przyjść koniec. Koroną jednak czynów tego ptaszka jest pieniactwo. W procesie granicznym ze swym sąsiadem założył rekurs przeciw wyrokowi, który przyznał słuszność owemu sąsiadowi. Wskutek tego ów chłopina nie może zebrać plonów, które stoją na polu! Na końcu jedna prośba, kochany Ptaku rozwiń skrzydła i fruwaj w lepsze kraje, bo nam już w gardle stoją twe pazury.

Z Balina piszą nam: Dnia 16 b. m. zachorowała nagle na ból w piersiach Justyna Gałecka. Córka jej wynajęła wóz i zawiozła matkę do Chrzanowa do dra Wojnarowskiego. Był on właśnie na posiedzeniu, a gdy córka chorej prosiła go, by chorą jej matkę zbadał, gdyż jest niebezpiecznie chora, dr Wojnarowski odpowiedział, że z posiedzenia wyjść nie może, lecz niech idzie do jego zastępcy. Gdy ona poszła do zastępcy i tegoż nie było, córka chorej powróciła i prosiła powtórnie dra Wojnarowskiego, który jednak więcej się nie pokazał, a tymczasem na ulicy na wozie chora wiła się w kurczowych boleściach. Udano się do innych lekarzy, lecz pokazało się że w mieście powiatowem Chrzanowie lekarzy nie było, wobec czego odwieziono chorą do domu tego samego dnia wieczorem bez wszelkiej pomocy lekarskiej. Dopiero następnego dnia zbadał dr Wojnarowski chorą i skonstatował, że to jest kurcz piersiowy.

Z zaboru rosyjskiego.

Na śladzie świętokradców jasnogórskich. Do gazet warszawskich donoszą z Piotrkowa: Nadzwyczajnie sensacyjna wieść rozeszła się tutaj. Oto po dokonaniu niespodziewanej rewizyi osobistej u Paulina Izydora Starczewskiego, osadzonego w więzieniu tutejszem, w związku z morderstwem Macocha, znaleziono przy nim listy, które w ubraniu miał zaszyte.

Treść listów prowadzi na ślad świętokradców w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Okazuje się z nich, że O. Izydor korespondował potajemnie z uczestnikami okradzenia obrazu.

Kompromitujące owe listy zabrano i zarządzono śledztwo, które podobno dało pomyślne wyniki.

Szczegóły, oczywiście, trzymane są w tajemnicy, ale uchodzi za rzecz niewątpliwą, iż władze mają już w rękach wszystkie nici świętokradztwa. Wobec tego przypuszczają, że akty sprawy Macocha będą wycofane z Izby sądowej, w celu przeprowadzenia ponownego śledztwa łącznie z świętokradztwem.

Skazanie hr. Ronikiera. Hr. Ronikier za zamordowanie szwagra Chrzanowskiego został skazany przez sąd warszawski na **15** lat katorgi (ciężkiego więzienia, gdyż Rosya nie zna kary śmierci, chyba na wypadek sądów wojennych).



Konferencya robotników z magazynów wojskowych w Przemyślu.

Zawiadomienie.

Z numerem 39 „Prawa Ludu“ zamykamy 3 kwartał 1911 r. Czytelników i prenumeratorów prosimy o dalsze poparcie i **o rychłe odnowienie przedpłaty** załączonymi poprzednio czekami.

Z numerem 40-tym „Prawa Ludu“ wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie nadeślą.

Osobnych upomnień Administracya nie wysyła. **Administracya.**

Baczność! ■ ■ ■ Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa L. 2, od godziny 7 do 8 wiecz. w dni zwykłe i od 10 do 12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

ADOLF ROSSI.

SYCYLIJSKIE KOPALNIE SIARKI.

(Dokończenie).

— Na ziemi, w tych oto grotach — wskazali mi kilka jaskiń, prawdziwe mieszkania troglodytów.

— Szczęśliwi — dodali — sypiają tam. — Zaprowadzili mnie do szopy, której całe umeblowanie stanowiły prycze bez sienników. U stóp tych prycz kilku „carusów“ jadło wraz z „picconierem“. Posiłek ich składał się z chleba i cebuli.

— Pijecie wino? — zapytałem.

— Wino? — spojrzeli na mnie ze zdumieniem. — A któżby je nam dał? Gdybyśmy mieli przynajmniej wodę! I tej nawet niema. W godzinach, przeznaczonych na spoczynek, musimy kawał drogi robić, by jej trochę znaleźć.

— Ile wędrówek robisz dziennie ze swym ładunkiem siarki? — zapytałem jednego z chłopców.

— Dwadzieścia pięć, za 27 soldów, wzdłuż szybu długości 103 metrów.

„Otoczyli nas inni chłopcy, wszyscy zrujnowani nadmierną pracą, zatrzymani w rozwoju, istne zagłodzone zwierzęta. Zaledwie usłyszeli, że dowiadujemy się o ich losie, zaczęli szukać łachmanów dla opasania sobie bioder, by zbliżyć się do nas i opowiadać, jak są traktowani. Widok był rozdzierający. Niektórzy z tych nieszczęsnych mieli oczy inteligentne i szybko odpowiadali na pytania, ale większość wydawała się ogłupiałą cierpieniami, spojrzenie ich było zagasłe, oczy zapadnięte.

„Spróbowaliśmy zejść szybem kopalni la Mintina, lecz tak był wązki, stromy i niewygodny, że uszedłszy zaledwie kilka metrów, musieliśmy cofnąć się. Wydawało się nam niemożliwem, aby z głębi tej dziury biedni „carusi“ mogli wynosić na plecach ładunki minerału. Szukaliśmy wejścia trochę szerszego i zostaliśmy zaprowadzeni do otworu Nr 4 kopalni Virdilio, w której pracuje 1300 picconierów i carusich. Dwóch z pośród tych ostatnich, którzy ukończyli swą szychtę, zaofiarowało się towarzyszyć de Felicemu i mnie, trzech zaś dozorców stanęło przy otworze szybu, broniąc innym wstępu.

Przy drżącym świetle dwóch olejnych latarek, niesionych przez carusich, zaczęliśmy spuszczać się, garbiąc się i podtrzymując rękami. Stopnie, wykute w gruncie, są niesłychanie nieregularne: to wysokie, to niskie, to o kątach ściętych, raz suche i pokryte pyłem, to znów mokre i ślizkie. Zaledwie spuściliśmy się o kilka metrów, ujrzeliśmy w głębi słabe światełka. To latarki carusów, wspinających się na górę, zgiętych pod ciężarem dźwiganego ładunku. Usłyszeliśmy jęki, w miarę jak się zbliżali coraz wyraźniejsze, jęki i płacz wątłych istot zadyszanych, upadających ze zmęczenia, które już nie są w stanie iść dalej, lecz muszą — ze strachu, że napotkają „picconiere'a, który już potrafi podniecić ich kijem lub parząc im stopy latarką. Z obu nas pot spływał kroplami, lecz na odgłos jęków tej procesyi małych paryasów dreszcz nami wstrząsnął. A gdy trzeba było usunąć się na bok, by przepuścić chłopców, zgiętych pod ciężarem dźwiganego ładunku, drżących na osłabionych nogach, zdjęło nas tak wielkie uczucie litości, że rozpłakaliśmy się jak dwoje dzieci. Zatrzymaliśmy niektórych i, zdjąwszy z nich na chwilę brzemię, złożone z worka napełnionego drobnemi kawałkami minerału i prócz tego oddzielnie dużego kawała siarki — ogółem wagi od 40 do 50 kilogramów — skonstatowaliśmy, że skórę na ramionach i na plecach mieli zdartą, czerwoną, pokrytą odciskami, szramami i sińcami.

„Puściliśmy się dalej i, zboczywszy na lewo do drugiej części szybu, spotkaliśmy wkrótce nowe procesye chłopców, zgiętych pod strasznem jarzmem i wydających rozdzierające serce jęki. Należy zapamiętać, że biedacy ci nie wiedzieli wcale, że kopalnia ich jest zwiedzana przez nas. Zgarbieni pod ciężarem worka nie patrzyli nawet na nas. Natknąłem się na jednego, który z płaczem mówił do towarzysza: „taki jestem zmęczony, że nie mogę już nieść worka i rzucę go chyba na ziemię“.

„Na trzecim zakręcie znalazłem jasnowłosego carusa, który wyczerpany, nie mogąc już iść dalej, złożył swój ciężar i, przykucnąwszy na stopniu, płakał w milczeniu. Oczy miał błękitne o czerwonych powiekach, a wielkie łzy spływały mu po policzkach zapadłych i zsiniałych“.

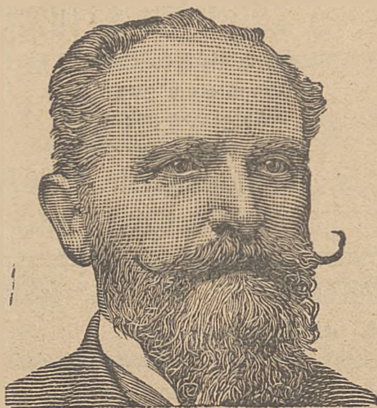
REUMATYZM I PODAGRĘ

MOŻNA WYLECZYĆ WSZECHŚWIATOWO ZNANYM ŚRODKIEM. KILKA TYSIĘCY OSOB ZUPEŁNIE WYLECZENI ZOSTALI DZIĘKI TEMU ŚRODKOWI. ŻĄDAJCIE ŚRODEK TEN :-: W KAŻDEJ APTECE LUB SKŁADZIE APTECZNYM. :-:

Każdy czytelnik tego wydania cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po przeczytaniu niniejszego niezwłocznie zaopatrzyć się tym cudownym środkiem. gdyż takowy pomaga i w tym wypadku gdzie wszelkie inne lekarstwa nie okazały nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, cierpiwszy takimi męczącymi chorobami jak reumatyzm, podagra, scyatyka i Ischias, dzięki temu środkowi powrócili do zupełnego zdrowia.

Ja żądałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiałem na jedną z samych najuporczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomódz; wszyscy lekarze uznali chorobę mą za nieuleczalną i osądzony zostałem męczyć się i cierpieć do końca mego życia Będący już blizko rozpaczy, przyszedłem na myśl chorobę tę studyować i zacząłem usilnie pracować z nadzieją samemu wynaleźć środek dla mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczułem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środek ten i po upływie krótkiego czasu, zdołałem oswobodzić się zupełnie od strasznych mych cierpień

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę środkiem mym i ukazać im, że choroba ich NIE niewyleczalną jest, oraz żądam ukazać wszystkim jakim sposobem mogą otrzymać dla siebie ten cudowny leczniczy środek. Z każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne z których poniżej wybrane następujące.



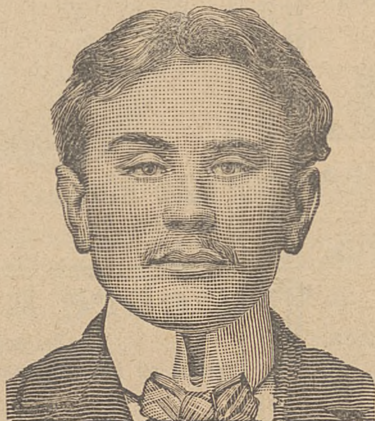
Ruda Maleniecka, 2 luty 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam WPana, żem tak długo nie odpisał na list który otrzymałem i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser“ ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrów. Liczę sobie za obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser“. Również nie mam nic przeciw temu jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacyentów przez środek „Trayser“.

Z poważaniem H. WERNER.



Łódź, 13 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Zwracam się do WPana i donoszę Mu, że preparat „Trayser“ otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się iż przy dalsym używaniu pastylek „Trayser“ wyleczę się całkowicie gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić w liście wyleczonych przez preparat „Trayser“. Liczę za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser“ między cierpiącymi. Dziękuję WPanu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26 lutego 1911 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi, gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się i dzięki Pańskiemu wynalazku „Trayser“ jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla WPana jest wielką i gdziekolwiek mogę staram się rekomendować środek ten.

Z poważaniem BRONISŁAW ŻARNICKI.

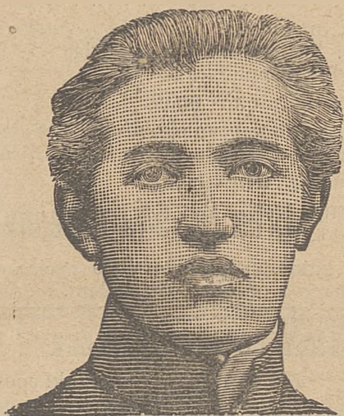


Tarnopol, 16 lutego 1911 r.

Szanowny Panie!

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser“ czuję się o ile lepiej i już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mojej rekomendacyi. Posyłam WPanu fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skuteczny „Trayser“.

Z szacunkiem KATARZYNA PROCHACKA.

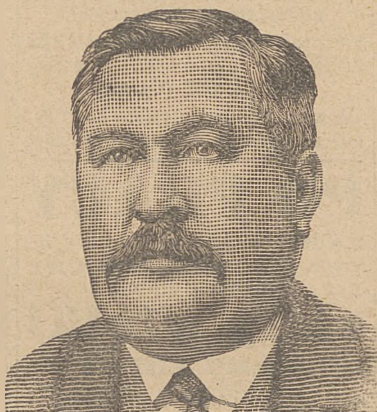


Łódź, 5 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Niniejszem zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser“. Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ czuję się zupełnie dobrze za co WPanu składam najserdeczniejsze podziękowanie, Pański preparat rekomenduję znajomym Przy niniejszym zasyłam swoją fotografię i pozwalam WPanu list mój zamieścić w liście wyleczonych.

Z poważaniem STEFAN SZMIDT.



Ciechanów, 11 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Z przyjemnością przesyłam WPanu fotografię swoją i jestem obowiązany potwierdzić, że środek „Trayser“ jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrów i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Radom, 10 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę rekomenduję lekarstwo WPana które bez wszelkiej blagi daje wprost świetne rezultaty, oczem niejednokrotnie przekonałem się, i tak mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 3 miesiące, leczył się różnemi środkami kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu, dałem pastylki „Trayser“ pomogły mu o tyle, że wstał z łóżka i o kiju zaczął chodzić, dałem adres WPana i sprowadził preperat Pański i dziś jest prawie całkiem zdrów, to samo jest z moją żoną czuje się zupełnie dobrze. Pyta WPan czy może treść listu mego ogłosić, ależ proszę bardzo wszak to co napisałem jest szczerą prawdą, nie ma w tem przesady ani też blagi, jestem wielce wdzięczny WPanu gdyż pozbawił żonę moją choroby tak przykrej i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć gdzie będę mógł będę rekomendował środek WPana.

Z poważaniem J. WAGNER.

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

Doprawdy po przeczytaniu powyższego nawet najuporczywszy skeptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Ja mogę napełnić książki w kilkunastu tomach, i wtedy wątpię czy mógłbym umieścić wszystkie otrzymane listy dziękczynne. Młody i stary. bogaty i biedny słowem we wszystkich stanach i warstwach społecznych z wszystkich części świata otrzymuję zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykuci byli do łoża, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą laski poruszać się mogli, i ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym dla środka od reumatyzmu i podagry „Tray ser“

Żądajcie dlatego niezwłocznie środek ten przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedna doza. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser“ Aby przekonać WP. że jestem w zupełności pewien w skutecznej sile mojego leczniczego środka i że takowy musi bezwarunkowo WP. pomodz, to jeżeli WP. nie żąda niezwłocznie udać się do apteki aby kupić środek ten nie próbując go wcześniej, gotów jestem wysłać WP. zupełnie bezpłatnie próbny pakiecik tego środka pod warunkiem, ze WP. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przyszle takowy pod moim adresem. Gdy WP. środek ten już spróbuje, może potem żądać takowy w każdej aptece lub składzie aptecznym Adres mój:

M. E. TRAYSER, Nr. 161 Bangor House,

Shoe Lane, LONDON, England.

UWAGA. — Jeśli WP. żądać będzie więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub w składzie aptecznym.

KUPON.

Upraszam o przysłanie próbnego pakieciku środka leczniczego przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“, jak również bezpłatną broszurę w języku polskim z opisem o reumatyzmie i podagrze, ich przyczyny, rozmaite postacie i leczenie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

....

Cierpię ....

(Upraszam napisać tutaj czy na reumatyzm lub podagrę WP. cierpi).

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.